

Paradigm Reference Studio 20 v.3

Paradigm odświeżył swoją prestiżową linię Studio. Pierwsza wersja tych głośników startowała u nas jeszcze w kategorii poniżej 2 tys. zł.

Wersja v.2 to już był wydatek 2850 zł. Dużo drożej, ale jakość dźwięku ciągle się broniła. Teraz kolejna generacja słynnych dwudziestek kosztuje ponad 3 tys. zł. Cena więc ciągle rośnie, ale w tym przypadku szybko się zorientujemy, że mamy do czynienia z całkowicie odmienioną konstrukcją.

Budowa

Różnice w stosunku do wersji poprzedniej są widoczne od razu. Najważniejszą zmianą, która wymusiła wszystkie kolejne, było przeniesienie na przód wylotu bas-refleksu. Jednak pomimo nowego elementu na froncie wysokość całkowita pozostała bez zmian. Kopułka powędrowała bowiem tak wysoko, że aby ją obudować dodano na górze kawałek plastiku w kształcie elipsy. Basowiec zajmuje teraz sam środek frontu. Maskownica jest rozpięta na rozbudowanej ramce, ze stosunkowo gęstym sitem wzmocnień, które stanowią dodatkową osłonę dla głośnika średnio-niskotonowego. Z tyłu widać podwójne gniazda dobrej jakości. W dolnej ścianie znajdują się nagwintowane otwory służące do przykręcenia głośników do podstawek. Pod względem jakości wykonania

skrzynek Paradigm musi uznać wyższość konkurentów. Nie dość, że zamiast naturalnej okleiny mamy zwykły laminat, to jeszcze zaokrąglona górna ścianka jest wykonana z tworzywa sztucznego.

Ścianki boczne i przednia to 19-mm MDF. Mniej więcej w dwóch trzecich głębokości przytwierdzono pionową przegrodę, dzielącą całość na dwie części: w przedniej pracują głośniki, w tylnej pozostawiono osamotnioną zwrotnicę. Przegroda ta ma dwa duże okrągłe otwory. Funkcje tłumiące pełnią grube na 5 cm płyty dość sprężystego materiału o wyglądzie waty, ale o wiele twardszego. Jest to wyrób Paradigma o nazwie UHP. Według opisu reklamowego ma on specjalne właściwości tłumiące pozostając jednak całkowicie przezroczysty, jeśli chodzi o przepuszczanie niższych częstotliwości.

Również oba przetworniki są własną produkcją Paradigma. Głośnik średnio-niskotonowy ma 18 cm i membranę z napyłanego mika polimeru (MLP). Materiał ten ma się charakteryzować korzystnym stosunkiem sztywności do masy. Ze środka

membrany wystaje korektor fazy. Kosz wykonano z aluminium. Głośnik jest chłodzony ferrofluidem, a w utrzymywaniu jego optymalnej temperatury pomaga firmowy patent Paradigma, czyli budowa typu AVS (Airflow Ventilation System). Kopułka o średnicy 25 mm jest wykonana z anodowanego aluminium a jej chłodzenie zapewnia ferrofluid. Wewnętrzne okablowanie to również własny wyrób Paradigma: dość solidnie wyglądające druty wykonano z HPC. Skrót ten oznacza High Purity Copper, czyli miedź wysokiej czystości.

Przytwierdzoną do panelu z gniazdami zwrotnicę podzielono na dwie płytki: obsługują one oddzielnie sektor wysokich tonów i dołu pasma. Nie jest to jednak system szczególnie rozbudowany. Widzimy niezłej klasy elementy, ale ich ilość ograniczono do minimum. Zwrotnica jest 2. rzędu, a punkt podziału ustalono na 2 kHz. Kable są zakończone niezłocnymi wsuwkami, a połączenia wykonano bez lutów.

Wrażenia odsłuchowe

Paradigm trzyma klasę. Stworzył własną szkołę brzmienia i w jej ramach wspina się na coraz wyższy poziom. Jeszcze przed odsłuchem można się było spodziewać bardzo dobrego ba-

Głośniki produkcji własnej Paradigma.



Podwójne gniazda ze znakiem jakości.

su i świetnej dynamiki. Niespodzianki nie było. To, co się wydobywa z woofera przechodzi oczekiwania. Bas bez wysiłku schodzi bardzo nisko, ale nigdy nie ociera się o dudnienie. Jego średni podzakres jest masywny i wypełniony, ale jednocześnie czytelny, sprężysty i świetnie kontrolowany. „Death Letter” Cassandry Wilson „New Moon Daughter” odczułem całą powierzchnią ciała. Tak jakby dźwięk i słuchacz stanowili fizyczną całość.

Dolna średnica odznacza się klarownością i jest selektywna. To dość istotna różnica w porównaniu z Dynaudio, które tę część pasma prezentowały w sposób bardziej zagęszczony. Jednak wokale w wykonaniu Paradigma nie są już tak nasycone, brakuje im ulotnego pierwiastka i tajemniczej aury. Studio 20 v.3 stawia na prostotę średnicy. Kontury dźwięków są wyraźnie zaznaczone, a ataki instrumentów perkusyjnych tak dobitne, jakby wszystkie bębny i talerze były posypane trotylem. Tutaj widać jak wielkie możliwości dynamiczne prezentują te monitory. Rozmach, z jakim Studio 20 v.3 prezentują dowolny rodzaj muzyki, jest, znowu nie zawa-





ham się tego powiedzieć, w monitorach w tej cenie trudno do powtórzenia. Skoki dynamiki są odtwarzane z energią i swobodą. I to na wszystkich poziomach głośności. Można było wzmacniacz katować coraz dalszym przekręcaniem pokrętła potencjometru w prawo, a Paradigmy nic sobie z tego nie robiły. Najmniejszego śladu kompresji. Z tej próby pokonany najprędzej wyjdzie słuchacz. Przy normalnej sile głosu różnicowanie natężenia brzmienia poszczególnych instrumentów odbywało się precyzyjnie. Głośniki w doskonały sposób godziły olbrzymią masę dźwięku z tempem i mikrodynamicą.

Kolejną cechą na jaką warto zwrócić uwagę jest przejrzystość. Dźwięk można nazwać energicznym i świeżym. Góra pasma jest szczegółowa i stosunkowo bogata, choć brakuje jej pierwiastka subtelności, zaprezentowanego przez Dynaudio. Paradigmy grają zdecydowanie drapieźniej. Niektórym to się może nie spodobać. Osobom poszukującym osłodzonych sopranów nie będę tych głośników rekomendował. Ale z drugiej strony nie można powiedzieć, że Paradigmy przerysowują górę. Ofensywne najwyższe częstotliwości są dobrze wpisane w charakter tych głośników. Wiadomo przecież, że gdyby konstruktorzy wyśrubo-

wali jedynie bas, odpuszczając kopolce, to w co drugiej recenzji pojawiałby się mniej lub bardziej dyplomatycznie sformułowany wniosek o zmuleniu dźwięku. A tak pewne rozjaśnienie góry jest dobrym dopełnieniem pozostałych zakresów.

W jakiej muzyce się to wszystko sprawdza? W tej trudnej dla większości głośników. Skala możliwości orkiestry symfonicznej jest pokazana bez typowych dla monitorów ograniczeń. Wstęp do „Fatum” Czajkowskiego (A. Dorati, Decca) zatrzęsł ścianami. Z kolei Keith Richards wymiół swoim wiosłem cały kurz spod mojego fotela. Muzyka rockowa to zresztą tradycyjna specjalność Kanadyjców. Miłośnikom takich brzmień gorąco polecam te głośniki.

Konkluzja

Paradigm podnosi poprzeczkę. Konkurentom i sobie. Nie wiem, co jeszcze Kanadyjczycy zdołają udoskonalić, bo aktualny model to produkt wysokiej klasy. Za parę lat chyba nadejdzie w końcu czas na wprowadzenie

nowej serii. A jeśli moje wrożenie miałyby się sprawdzić, to radzę zainwestować w te monitory już teraz. Ich kupienie z drugiej ręki nie będzie chyba łatwe. Nie dlatego, że miałyby się słabo sprzedawać, o to jestem raczej spokojny. Sęk w tym, że z Paradigmami trudno się rozstać. Bo świat bez Studio byłby po prostu nudny.

Paradigm Reference Studio 20 v.3

Dystrybucja: Polpak
Cena: 3299 zł

Dane techniczne

Skuteczność: 90dB
Impedancja: 8 omów
Pasma przenoszenia: 4Hz – 22 kHz (± 2dB)
Rekom. moc wzm.: 15-150 W
Ustawienie: podstawa/ półka
Wymiary (wys./sz. gt.): 38,1/21/32,3 cm

Ocena

Neutralność	●●●●
Dynamika	●●●●
Stereofonia	●●●●
Przejrzystość	●●●●
Muzykalność	●●●●
Bas	●●●●
Brzmienie	●●●●
Cena/jakość	●●●●

! Piętrowa zwrotnica.

